

WITOLD ZAKRZEWSKI (Kraków)

## Nauki historycznoprawne a prawnopozytywne

Szczególny związek pomiędzy dyscyplinami prawnopozytywnymi i prawnohistorycznymi trwa od mniej więcej wieku<sup>1</sup>. Wtedy to, w okresie rozkwitu szkoły historycznoprawnej, kształtowała się na kontynentalnych uniwersytetach ta postać fakultetów prawnych i te zasadnicze zręby struktury programów nauczania, które, nieco tylko zmodyfikowane, przetrwały po dzień dzisiejszy. W okresie dominowania doktryny o organicznym wzroście instytucji państwowych i urzędów prawnych więź między nauką o historycznym rozwoju tych instytucji i urzędów a dyscyplinami szczegółowo analizującymi aktualne urzędy i instytucje wydawała się naturalna i konieczna. Jednak upadek hegemonii doktryny organicznej i rozrost pozytywizmu prawniczego podważyły racjonalne podstawy formalnie zachowywanych związków. To, że dla wielu związki pomiędzy wiedzą historyczną a prawnopozytywną stawały się coraz bardziej przypadkowe, nieomal pozorne, uwidacznia między innymi tak częsta naukowa wątpliwość historycznych wstępów w pracach dotyczących prawa pozytywnego.

Czy jednak w okresie dominowania w naukach prawnopozytywnych metody formalno-dogmatycznej jedynie inercji i poszanowaniu tradycji należy przypisywać utrzymywanie tradycyjnej struktury wydziałowej i programów nauczania łączących coraz to bardziej życiowo obce sobie dyscypliny? Pogląd taki byłby chyba nadmiernie uproszczony.

Studia nad instytucjami państwa i prawa przeszłości wymagają wiedzy prawniczej. Świadomość tego stanu rzeczy była chyba wcześniejsza w naukach historyczno-prawnych niż w szeregu kolejno specjalizujących się kierunkach badań historycznych. Równocześnie nadawała ona badaniom historycznoprawnym szczególną postać. Aczkolwiek w badaniach tych nieuniknione było wychodzenie poza zakres zainteresowań właściwy

---

<sup>1</sup> Por. Międzynarodowa ankieta na temat nauczania przedmiotów historycznych na wydziałach prawa, *Czasopismo Prawno-Historyczne*, t. IX, 1957, oraz *History*, t. XLVII, 1962, Knowles M. D.-*Academic History*.

specjalistom prawa pozytywnego pracującym metodą formalno-dogmatyczną, to jednak wiedza prawnicza wносиła na ich teren spory ładunek problematyki — mechanizmu jej stawiania i rozwiązywania — właściwy metodzie dogmatycznej analizy. Uwaga historyków prawa koncentrowała się przede wszystkim na badaniu materiału normatywnego, jego opisie, szczegółowym wyjaśnianiu, klasyfikacji i systematyzacji. Prowadziło to do osłabiania zainteresowań historyka prawa podłożem społecznym badanych instytucji, koncentrowało jego uwagę na formalnej analizie badanych urządzeń. Był to jeden z czynników prowadzących — obok innych — do tego zjawiska, na które wskazał J. Bardach<sup>2</sup>, pisząc iż „tradycyjna nauka historii prawa oddzielała ją milcząco lub wyraźnie od nauk historycznych jako całości”. Był to równocześnie jeden z czynników pozwalających specjalistom nauk prawnopozytywnych widzieć w dyscyplinach historycznoprawnych gałęzi nauki prawa. To, że była im ona — w ich pracy naukowej — mało przydatna, nie wzbudzało zastrzeżeń ani też nie podważało więzi strukturalno-organizacyjnych, gdyż „metoda formalno-dogmatyczna wskazuje wyraźną tendencję do izolowania się nie tylko od innych gałęzi nauki, ale nawet do wzajemnego izolowania od siebie poszczególnych dyscyplin prawnych”<sup>3</sup>. Tym samym relatywna obcość nauk historycznoprawnych w stosunku do prawnopozytywnych traktowana była jako zjawisko normalne, nie budzące sprzeciwów. Narastanie w ramach nauk historycznych tendencji do osłabiania zainteresowania uwarunkowaniem przyczynowym zjawisk dziejowych wzmagало to poczucie łączności, gdyż w naukach prawnopozytywnych „badania monograficzne spełzały do opisu, do mikrografii”.

Strukturalno-organizacyjne więzi wydziałowe, nie wywierające w tych warunkach głębszego wpływu na nauki prawnopoztywne, nie budzące jednak również ze strony ich przedstawicieli sprzeciwu, były dogodne dla historyków prawa. Im silniejszy w naukach historycznych stawał się idealistyczny ideografizm, głoszący, że pojęcia „postępu”, „rozwoju”, „kierunku przeobrażeń” są złudne, sloganowe, stanowiące tamę na drodze poznania naukowego, że celem historyka może być jedynie możliwie dokładnie przedstawić co „zdawało się mieć miejsce” w omawianym momencie dziejowym<sup>4</sup>, tym silniejsze stawało się zacytowane już, wskazane przez J. Bardacha poczucie odrębności nauk historycznoprawnych, wyrażone w ich umiejscowieniu na wydziałach prawa. Trudno przeczyć

<sup>2</sup> Czasopismo Prawno-Historyczne, t. X, 1958, s. 414—415.

<sup>3</sup> S. Ehrlich, *O metodzie formalno-dogmatycznej*, Państwo i Prawo. z. 3, 1955, s. 378.

<sup>4</sup> Jednym z programowych wyrazicieli tej doktryny jest J. H.exter, *Reappraisal in History*; Evanston, Illinois 1961. Por. recenzję w: *The American Historical Review*, t. LXVII, z. 4, 1962.

temu, że te metanaukowe czy raczej pseudonaukowe poglądy wywierały wpływ również i na dyscypliny prawnohistoryczne. Niemniej koncentrowanie uwagi na materiale normatywnym, na jego systematyzacji i klasyfikacji, na jego przeobrażeniach w procesie dziejowym, zmuszało historyków prawa do przyjmowania i stosowania kategorii rozwoju, prawidłowości przemian form ustrojowych i urządzeń prawnych. Było to niezbędne dla syntetycznego ujęcia ewolucji form instytucjonalnych kręgu państw europejskich. Historyk prawa mógł nie wyjaśniać przyczyn rejestrowanych prawidłowości lub też interpretować je w sposób metanaukowy, tym niemniej od stwierdzania prawidłowości, od czynienia z nich istotnego narzędzia swego aparatu pojęciowego trudno mu było uciec. Konieczność dostrzegania prawidłowości rozwojowych, stosunkowo powszechne rozumienie, iż pojęcie postępu nie jest metanaukową fikcją stanowiło cechę tej wyodrębnionej gałęzi badań historycznych, jaką były dyscypliny historycznoprawne<sup>5</sup>. Była ona cenna w procesie dydaktyki prawniczej.

Nawet najdalej upowszechniona hegemonia metody formalno-dogmatycznej nie mogła pozbawić prawników świadomości tego, że prawo jest instytucją społeczną, że studia prawne są studiami form życia społecznego. Skoro tak — to wydawało się nieodzowne, by adept nauk prawniczych uzyskiwał pewną, choćby ograniczoną znajomość różnorodności historycznie wykształcanych form życia społecznego, ich ewolucji rozwojowej, dającej podstawę instytucjom współczesnym. Tym samym nauki historycznoprawne, nie służące wówczas jako narzędzie wzbogacające warsztat badawczy specjalistów prawa pozytywnego, oceniane były jako potrzebne z punktu widzenia propedeutyczno-dydaktycznego<sup>6</sup>.

\*

Przewycięzenie tradycyjnej, burżuazyjnej postawy naukowej, powszechne przyjęcie marksistowskich założeń metodologicznych w odniesieniu do pojmowania i interpretowania zjawisk życia społecznego, postawiło na nowym, zasadniczo odmiennym podłożu zagadnienie stosunku między historią państwa i prawa a dyscyplinami prawno-pozytywnymi.

„W odróżnieniu od dyscyplin zajmujących się prawem pozytywnym, historia państwa i prawa zajmuje się tylko tymi instytucjami, systemami prawnymi, typami i formami państwa, które należą już do prze-

<sup>5</sup> Być może tu należy upatrywać przyczyny, dla której droga do akceptacji metodologii marksistowskiej była w zasadzie dla historyków państwa i prawa łatwiejsza niż dla specjalistów innych dziedzin historii, poza historią gospodarczą.

<sup>6</sup> To, w jakiej mierze w obecnym rozwoju wiedzy o życiu społecznym inne dyscypliny naukowe są jeszcze bardziej potrzebne w programie studiów prawniczych od dyscyplin historycznych, pozostaje poza tematem tych uwag.

szłości”<sup>7</sup>. Stwierdzenie to, prawidłowo odróżniające zakres zainteresowań badawczych w sferze nauk historycznoprawnych i prawnopozytywnych, może na pierwszy rzut oka wzbudzać wątpliwość co do jakiegokolwiek więzi pomiędzy badaniami historycznoprawnymi i prawnopozytywnymi, co do jakiegokolwiek przydatności badań historycznoprawnych dla prawnopozytywnych.

Zadaniem badań historycznych jest bowiem wykrywanie prawidłowości determinujących systemy prawne i formy ustrojowe przeszłości, a więc prawidłowości, których istnienie uwarunkowane było odmiennymi stosunkami produkcji, a w konsekwencji odmiennym układem sił klasowych i całokształtem warunków życia społecznego. Zadaniem badań historycznych staje się badanie różnorodności sposobów i form konkretyzacji ogólnych prawidłowości właściwych poszczególnym epokom rozwojowym w zależności od szeregu czynników wtórnych, podporządkowanych siłom determinującym, lecz oddziałujących na formy instytucjonalne i urządzenia prawne. Naukowa historia państwa i prawa nie tylko opisuje instytucje i urządzenia przeszłości, lecz wyjaśnia przyczyny powodujące konkretne ich ukształtowanie i działanie w poszczególnych okresach historycznych i w poszczególnych krajach. Niezależnie od tego jednak, jak wnikliwie i szczegółowo może nam wyjaśnić przeszłość, zobrazować i uzasadnić proces przeobrażeń instytucji ustrojowych czy też mechanizm prawno-polityczny określonego państwa w badanym momencie dziejowym, osiągnąta w jej ramach wiedza jest zawsze wiedzą o przeszłości, a nie o teraźniejszości. Jakżeż więc ta wiedza o przeszłości, odgradzona od współczesności odrębnością etapu rozwojowego bazy i w konsekwencji nadbudowy prawno-politycznej może być użyteczna dla badań prawnopozytywnych? Czy może rzucić jakiegokolwiek istotne, zdatne do wykorzystania światło na współczesną rzeczywistość, stanowiącą przedmiot studiów dyscyplin prawnopozytywnych? W tym pytaniu tkwi zasadniczy problem, od którego rozwiązania zależy prawidłowe ocenienie stosunku między dyscyplinami prawnohistorycznymi i prawnopozytywnymi.

\*

Zarówno historyk państwa i prawa, jak naukowiec pracujący nad problemami prawnopozytywnymi powinien widzieć i rozumieć złożoność zjawisk społecznych. Baza, determinując treść i formy życia społecznego, jest czynnikiem oddziałującym w „ostatniej instancji”, a więc w wyższej mierze pośrednio niż bezpośrednio, toruje ona drogę realizacji obiektywnych prawidłowości w zróżnicowanych postaciach uzależnionych od splotu najrozmaitszych czynników wpływających na formy ich konkre-

---

<sup>7</sup> J. Bardach, jw.

tyzacji. Proces walki klasowej, stanowiący zasadniczą siłę motoryczną kształtującą instytucje państwowe i prawne, dostosowujący ich postać do potrzeb przeobrażającego się społeczeństwa, w zależności od układu sił klasowych w poszczególnych okresach rozwojowych posługuje się zróżnicowanymi formami instytucjonalnego wyrazu, tworzącymi specyfikę urządzeń prawnoustrojowych poszczególnych społeczeństw. Warunkami mającymi istotne znaczenie dla postaci, w jakich kształtowane są poszczególne instytucje ustrojowe i prawne, dla skuteczności ich działania w życiu społecznym, są zarówno czynniki materialne, jak psychospołeczne. Analiza instytucji prawno-politycznych, nie mająca ograniczać się do ich formalnego opisu, powinna być w stanie wszechstronnie wyjaśnić spłot czynników powodujących określoną postać poszczególnych urządzeń czy instytucji, jak również skutki społeczne swoistej formy, w jakiej ogólne prawidłowości znajdują w danych warunkach swój skonkretyzowany wyraz. Potrzebne jest dostrzeganie i wyjaśnianie dialektycznych spłotów materialnych interesów i potrzeb nadających postać instytucjom ustrojowym oraz skutków określonego ich ukształtowania dla bytu społecznego zarówno podstawowych klas, których walka determinuje układ stosunków społecznych, jak też pozostałych warstw i grup społecznych współistniejących i współuczestniczących w konfliktach społecznych poszczególnych epok. Potrzebne jest równocześnie rozumienie i wyjaśnianie analogicznych spłotów pomiędzy świadomością społeczną, zakresem akceptacji poszczególnych poglądów i wyobrażeń poprzez grupy społeczne, zakresem oporu przeciw innym koncepcjom i poglądom, aby wyjaśnić należycie wpływ czynników psychicznych na postać instytucji ustrojowych oraz na postawę poszczególnych grup w stosunku do tych instytucji.

Ten cały wspólny zespół problemów pracy badawczej historyka państwa i prawa oraz prawnika pracującego w zakresie dyscyplin prawnopozytywnych stwarza pierwszą, nader istotną płaszczyznę więzi. Polega ona na oddziaływaniu wzajemnym, służącym głębszemu zrozumieniu procesów życia społecznego, złożoności czynników determinujących postacie, w jakich mogą konkretyzować się obiektywne prawidłowości, wpływające na procesy kształtowania się, przeobrażania, przemiany sposobów działania społecznego, poszczególnych urządzeń i instytucji państwowych i prawnych.

Historyk badający instytucje i urządzenia przeszłości nie może mechanicznie korzystać z dorobku prawa pozytywnego. Nie może mechanicznie przenosić pojęć prawnych i konstrukcji współczesnych w świat instytucji przeszłości. Taka transpozycja byłaby niedopuszczalnym naukowo modernizmem. Nie znaczy to jednak, by problematyka badana w naukach prawnopozytywnych, obserwacja życia współczesnego, były

dla jego pracy obojętne. Jest rzeczą znaną, iż historycy różnych pokoleń stawiają przeszłości różne pytania. Jest rzeczą równie znaną, iż te nowe pytania niejednokrotnie pozwalają na głębsze niż uprzednio zrozumienie dawniejszych urządzeń państwowych i prawnych, pozwalają na wykrywanie związków przyczynowych warunkujących zjawiska, które uprzednio wydawały się przypadkowe.

Analogicznie prawnik-pozytywista nie może mechanicznie przenosić na teren uprawianej przez siebie dyscypliny osiągnięć wypracowanych przez historyków państwa i prawa. Skoro zmieniają się warunki życia społecznego, zmienia się struktura stosunków społecznych, a w konsekwencji postać i treść działania poszczególnych instytucji i urządzeń. Stwierdzenie prawidłowości determinujących powstanie i społeczne znaczenie jakichś urządzeń przeszłości nie daje podstawy do sądu, iż analogicznym prawidłowościom dają wyraz podobne instytucje współczesne. Pogląd taki byłby oparty na antynaukowym abstrahowaniu od przemian warunków życia społecznego, od dialektyki celów i dążeń klas działających poprzez aparat państwowy i nadających kierunek społecznemu działaniu porządku prawnego.

To jednak, co nie stanowi błędnego modernizmu w studiach historycznych ani też transpozycji bezzasadnej z analizy historycznej do studiów nad prawem pozytywnym, oznacza wzajemne wykorzystywanie wiedzy o czynnikach działających na życie społeczne, o splotach ich warunkujących postać i skuteczność społecznego działania urządzeń i instytucji. O ile bowiem współcześnie możemy stwierdzić, iż jakiś czynnik oddziałuje czy to na sposób konkretyzacji ogólniejszych prawidłowości, czy też na postać, w jakiej działa pewna instytucja, to nie jest bezzasadne pytanie, czy analogiczny czynnik nie wywierał piętna na urządzeniach ustrojowe przeszłości. Nie możemy przyjąć arbitralnie, że działał, nie możemy tym bardziej sądzić, iż jego działanie wywierało te same skutki, co współcześnie. Możemy jednak badać materiały historyczne, by wyjaśnić, czy i w jakiej mierze wyćiskał swe piętno. Analogicznie, jeśli stwierdzimy w badaniach historycznych skutki jakiegoś splotu czynników, to nie możemy bezpośrednio przenosić stwierdzonych historycznie prawidłowości do interpretacji urządzeń współczesnych. Możemy jednak z tym większą uwagą śledzić, czy analogiczny splot czynników współcześnie występuje, a gdy stwierdzimy jego obecność, badać, jakie skutki wywiera. Im wnikliwsze rozumienie życia państwowego i prawnego poszczególnych okresów dziejowych zapewnia historia państwa i prawa, tym większy stwarza dorobek problemów wymagających naukowej analizy dla poznania współczesnej rzeczywistości, tym więcej światła rzuca na tak kapitalne zagadnienie w problematyce badań społecznych, jakim jest stosunek ogólnych, obiektywnych prawidłowo-

ści rozwojowych, do zróżnicowanych form ich realizacji, zależących od czynników wtórnych.

Trudno nie zgodzić się z poglądem J. Bardacha, iż poważne trudności stoją na drodze stosowania w historii państwa i prawa metody prawnoporównawczej — zastąpienia zwięzłego wykładu historii ustroju i prawa poszczególnych wybranych państw, ujęciem, które wychodząc od cech ogólnych instytucji państwowych i prawnych społeczeństw znajdujących się w stadium równorzędnego rozwoju, na tej podstawie porównawczo omawiałoby wielość zróżnicowanych rozwiązań konkretnych stosowanych w poszczególnych państwach. Wydaje się jednak równocześnie, iż postulat J. B a s z k i e w i c z a — mimo wspomnianych trudności — wart jest wysiłków zmierzających do stopniowej jego realizacji. Ujęcie porównawcze mogłoby bowiem poważnie zwiększyć naukową płodność badań historyczno-prawnych i ich dydaktyczne znaczenie dla studiów nad prawem pozytywnym. Takie bowiem ujęcie poważnie pogłębiałoby naszą wiedzę o tym, na jakich drogach następuje proces urzeczywistniania się ogólnych prawidłowości rozwojowych poprzez wielość zróżnicowanych form i urządzeń dostosowanych do różnorodnych sytuacji faktycznych, układów sił, warunków partykularnych. Pogłębiałoby ono naszą wiedzę o tym, jak różnorodne czynniki wpływają na postać ustroju państwowego i systemu prawa. Ułatwiałoby rozumienie tego, jakie konsekwencje powoduje oddziaływanie najrozmaitszych czynników w różnych układach stosunków społecznych. Tym samym ujęcie takie zwiększałoby wpływ naukowo stwierdzonego doświadczenia historycznego na studia w sferze dyscyplin prawno-pozytywnych, pogłębiałoby użyteczność badań historycznych dla rozwoju naukowych rozważań nad urządzeniami państwowymi i prawnymi współczesności.

\*

Omówiony powyżej aspekt więzi jest tylko jedną z płaszczyzn styku nauk historycznoprawnych i prawnopozytywnych. Jest tą płaszczyzną, która występuje przy ostrym oddzieleniu instytucji i urządzeń przeszłości od instytucji i urządzeń teraźniejszości, która ma miejsce niezależnie od tego, jak dawne instytucje badamy, niezależnie od tego, czy wiążą je z instytucjami współczesnymi jakieś powiązania genetyczne czy nie. Obok tej zasadniczej płaszczyzny występują jednak również dalsze, w tej mierze, w jakiej instytucje, urządzenia, konstrukcje, wykształcone w przeszłości, znajdują jakieś zastosowanie w ramach ustroju współczesnego.

Teoria organicznego wzrostu instytucji ustrojowych i konstrukcji prawnych była nie dlatego fałszywa, iż pokazywała ciągłość rozwojową pomiędzy instytucjami poszczególnych epok historycznych, pomiędzy na-

stępującymi po sobie fazami rozwoju społecznego, lecz dlatego, że dialektyczny proces przeobrażeń starała się przedstawić jako proces immanentnego rozwoju instytucji, wynikający z czynników rzekomo tkwiących w nich samych.

Naukowa teoria marksizmu, przeciwstawiając się teorii organicznej, wskazując na stosunki produkcji jako na czynnik rewolucjonizujący życie społeczne, determinujący „w ostatniej instancji” urządzenia nadbudowy polityczno-prawnej, podkreślając rolę walki klasowej jako siły motorycznej determinującej aktualną postać każdorazowego mechanizmu państwowego i każdorazową treść porządku prawnego, w niczym nie przeczy temu, iż siły społeczne kształtujące urządzenia ustrojowe i systemy norm prawnych w miarę możliwości korzystają z już istniejących narzędzi instytucjonalnych i konstrukcji prawnych.

To, co jest klasowo zdeterminowane, to w czym przejawia się aktywna ingerencja sił społecznych w urządzenia ustrojowe i system prawa, to przede wszystkim treść działania aparatu państwowego oraz treść reguł postępowania mających nadać kierunek życiu społecznemu stosownie do potrzeb i interesów klasy panującej. Z punktu widzenia aktywnych w życiu politycznym sił podstawowe znaczenie ma treść społecznego działania, a nie forma instytucjonalna służąca realizacji treści, konstrukcje normatywne służące prawnikom dla wyrażenia określonych reguł zachowania społecznego.

Jedną z oczywistych konsekwencji faktu, iż świadomość społeczną determinują warunki bytu społecznego, jest naturalna tendencja, by w miarę możliwości w realizowaniu dążeń i interesów posługiwać się znanymi urządzeniami instytucjonalnymi, by postulowane treści wyrażać poprzez znane, szeroko akceptowane i zrozumiałe konstrukcje. Co prawda niekiedy klasy sięgające po władzę są zmuszone do żywiołowego kształtowania nowych instytucji, nie mających wzorów w powszechnie znanej przeszłości, do tworzenia nowych konstrukcji prawnych wykraczających poza ramy rozwiązań uprzednio stosowanych i poznanych w praktycznym doświadczeniu. Jednak ta twórczość organizatorska czy koncepcyjna — jako wyraz aktywności żywiołowej — bywa zazwyczaj ograniczona do zakresu wyznaczonego koniecznością, do zakresu, w jakim oczywista nieprzydatność wzorów, którymi można by się było posłużyć, każe szukać rozwiązań całkowicie nowych. Poza tym zakresem najczęstsze wydaje się wykorzystywanie przez nowe siły społeczne znanych już im z doświadczenia konstrukcji, wzorów instytucjonalnych, jeśli tylko w jakiś sposób — lepiej lub gorzej — mogą im posłużyć do realizacji własnych dążeń, interesów, potrzeb. Dopiero w miarę jak praktyczne doświadczenie wskazuje, że przyjęte rozwiązania utrudniają realizację postulatów, nie zabezpieczają istotnych potrzeb,

nie stwarzają warunków dla wyrażenia czy urzeczywistnienia istotnych dążeń, wówczas narasta proces przeobrażeń zmierzających do przekształcenia przyjętych rozwiązań, tak, by dostosować formę mechanizmu państwowego i strukturę systemu prawnego do potrzeb hegemonicznych społecznie sił.

Praktyka ustrojowa i praktyka prawotwórcza nie mają tendencji do perfekcjonizmu, lecz raczej do oportunizmu. Jego wyrazem są silne tendencje do wykorzystywania znanych rozwiązań instytucjonalnych i konstrukcji prawnych choćby nie w pełni adekwatnych do nowych potrzeb. Siła potrzeb czy też nacisku ideowego nowej klasy panującej musi być nader pokaźna, by przezwyciężyć opory przeciw nowym koncepcjom, zrywającym z urządzeniami przeszłości, nie zadowalającym się zaadaptowaniem istniejących urzędów do nowych potrzeb, lecz zastępującym te urządzenia nowymi konstrukcjami. Nawet wówczas, gdy z jakichkolwiek przyczyn takie nowe rozwiązania zostają przyjęte, siła nawyków jest tak pokaźna, iż praktyczny kształt, jaki nowe urządzenia przybierają w działaniu, niejednokrotnie zostaje tak uformowany, by w ramach nowych instytucji czy też nowych konstrukcji zachować możliwie wiele elementów rozwiązań tradycyjnych, niejako winterpretowanych w nowe konstrukcje czy urządzenia.

W konsekwencji forma instytucjonalna ustroju państwowego, zespół konstrukcji prawnych cechujących postać systemu prawa, są nieomal zawsze zespoleniem elementów zaczerpniętych z przeszłości i elementów stanowiących o przetworzeniu urzędów minionego okresu stosownie do wymogów życia współczesnego — ocenianych przez pryzmat dążeń i interesów klasy panującej.

O ile obserwacja ta jest trafna, to wskazuje na ograniczoną tematycznie, lecz nader istotną naukowo płaszczyznę styku pomiędzy sferą wiedzy historycznej i sferą badań nad prawem pozytywnym. Problematykę tę stanowią te urządzenia, instytucje, konstrukcje, które powstały w przeszłości, a które w mniej lub bardziej przeobrażonej postaci stanowią elementy nowego systemu ustrojowego i nowego porządku prawnego. Ta stykowa problematyka ma szereg różnorodnych aspektów, których pełne naukowe opracowanie wymaga zespolenia badań prawnohistorycznych i prawnopozytywnych.

Pierwszy, nader istotny jest system pojęć, którymi operuje współczesny porządek prawny. Niejednokrotnie pojęcia te nie dadzą się wyjaśnić bez wiedzy historycznej.

Tak na przykład prawnik-pozytywista, który odciąłby się od wiedzy o historii państwa i prawa, nie potrafiłby w drodze analizy semantycznej czy logicznej prawidłowo określić znaczenia pojęcia „rozporządzenie”, którym operuje — jako oczywistym — system współczesnego nam

polskiego prawa. Podobnie nader złożona problematyka „wykonawczego” charakteru aktu normatywnego, czy też różnicy pomiędzy konstrukcjami aktów stanowionych „w wykonaniu ustaw” i „w ramach ustawodawstwa” — nigdy nie będzie w pełni jasne dla prawnika nie zaznajamiającego się szczegółowo z historią konstrukcji ustrojowych i zasad działalności prawotwórczej, w ramach których wszystkie te pojęcia powstawały, przeobrażały się, a niekiedy ulegały najrozmaitszym deformacjom.

Oczywiście, praktyczne doświadczenie może dać prawnikowi pewną obiegową sprawność w posługiwaniu się tymi pojęciami, lecz sprawność ta musi go zawodzić we wszystkich bardziej złożonych przypadkach, nie będzie oznaczała pełnego zrozumienia problematyki, nie zapewni precyzji w pojmowaniu ani w stosowaniu pojęć, których treść kształtowała się pod wpływem złożonego procesu historycznego.

Zarówno w doktrynie prawno-ustrojowej, jak też niekiedy w przepisach prawnych posługujemy się zwrotami, które Longchamps swego czasu nazwał „pojęciami instytucjonalnymi”<sup>8</sup>. Zaliczyć do nich można między innymi pojęcie „wymiaru sprawiedliwości” lub „sąd”. Pojęcia te powstały jako wyraz uogólnienia swoistej praktyki dostatecznie mocno ustalonej, uznanej za dostatecznie społecznie istotną na to, by wytworzyć odpowiadające jej kategorie pojęciowe. Skoro jednak pod wpływem rozwoju potrzeb praktyka ulega zmianom, narastają tym samym nowe problemy. I znowu na to, by oceniać te zmiany, by szukać klucza dla oceny, czy to przemiany pojęć czy też przemiany praktyk i ich stosunków wzajemnych, trudno się obyć bez wiedzy historyczno-prawnej i historyczno-ustrojowej.

Uogólniając te przykłady można, jak się wydaje, pozostawić tezę, iż skoro żadna dyscyplina prawno-pozytywna nie może istnieć bez posługiwania się kategoriami pojęciowymi ukształtowanymi w przeszłości, to dla precyzyjnego posługiwania się istniejącymi pojęciami albo dla ich świadomego, celowego przekształcania niezbędna jest zawsze pewna — w zależności od konkretnego zagadnienia większa lub mniejsza, sięgająca dalej w przeszłość lub ograniczona czasowo — wiedza, którą prawnik-pozytywista powinien czerpać od historyka państwa i prawa. Te jego potrzeby należałoby pojmować jako interdyscyplinarne „zamówienie społeczne”, którego zaspokojenie powinno być dla historyków państwa i prawa równie istotne jak problemy i zagadnienia ujawniające się w ramach studiów czysto historycznych.

Drugim aspektem współzależności rozwojowej pomiędzy sferą zainteresowań historyków państwa i prawa i zakresem badań dyscyplin prawno-pozytywnych jest analiza przemian, jakim podlegają instytucje pod

<sup>8</sup> Założenia nauki administracji, Wrocław 1949.

wpływem przemian w warunkach życia społecznego, mniej lub bardziej radykalnych przeobrażeń dążeń, potrzeb, interesów, których realizacji mają służyć; przemian zachodzących czy to w ramach tej samej formacji, związanych z ewolucją bazy i nadbudowy, czy też pomiędzy formacjami w wyniku zmiany klasowego charakteru państwa.

Wskazując na to, że system każdorazowo obowiązującego prawa i mechanizm instytucjonalny państwa w pewnym stopniu korzystają z dorobku przeszłości, równocześnie trzeba z całą wyrazistością podkreślić, że istniejące urzędy, instytucje, konstrukcje podlegają różnokierunkowym przeobrażeniom — niekiedy dokonywanym świadomie, niekiedy urzeczywistnianym żywiołowo, aby dostosować je do aktualnych stosunków społecznych, by zespolić je w jednolitą całość z nowymi urządzeniami, instytucjami i konstrukcjami, by dostosować ich formę czy też mechanizm społecznego działania do nowych potrzeb i dążeń, których wyrazicielem staje się państwo.

Podobnie jak nieporozumieniem jest niedocenywanie genetycznych więzi łączących urządzenie teraźniejszości z przeszłością, tak też jeszcze bardziej zasadniczym niedostatkiem jest powierzchowność formalnych porównań nie wnikających w rzeczywisty sens przemian powiązanych genetycznie instytucji czy konstrukcji.

Jednym z wielu przykładów pozostających w sferze problematyki ustrojowej państw kapitalistycznych może być zagadnienie tzw. angielskiego systemu dwupartyjnego. System dwupartyjny okresu whigów i torysów, system dwupartyjny „złotego wieku” brytyjskiego parlamentaryzmu oraz system dwupartyjny istniejący współcześnie w Anglii niewątpliwie łączy cecha wspólna wyrażona w nazwie. Mimo to najzupełniej fałszywe byłoby wyobrażenie sobie, iż system partyjno-polityczny tego kraju nie ulegał w ciągu przeszło dwu wieków nader dogłębnym przemianom, że za pojęciem „systemu dwupartyjnego” nie kryją się we wspomnianych okresach nader różnorodne mechanizmy partyjno-polityczne. Niewątpliwie rzeczą historyka jest nie tylko wyjaśnić, jak działał system partyjny w poszczególnych momentach dziejowych, lecz również wyjaśnić proces jego przeobrażeń. Niewątpliwie prawnik-pozytywista dążący do naukowego wyjaśnienia współczesnego ustroju brytyjskiego nie będzie w stanie należycie go wytłumaczyć bez wykorzystania wiedzy historycznej.

Innym przykładem — o problematyce międzyformacyjnej — może służyć polskie prawo wekslowe. Jak wiadomo, jego instytucje nie uległy zmianom. Byłoby przecież jednak nieporozumieniem nie dostrzegać różnic w mechanizmie społecznego działania za pomocą instytucji weksla w kapitalistycznym obrocie Polski burżuazyjno-obszarniczej i w ratalnym systemie sprzedaży Polski Ludowej.

W obu wspomnianych wyżej przykładach mamy do czynienia z do-  
głębnyimi przeobrażeniami instytucji, w każdym z nich charakter tych  
przeobrażeń jest jednak odmienny. Czy jednak zawsze przemiany sto-  
sunków społecznych powodują różnorodne przeobrażenia instytucji  
i urządzeń prawnych, obejmujących zarówno formę, jak treść, lub choćby  
tylko treść stosunków społecznych, w ramach których działają?

Problem wydaje się być bardziej złożony. System przepisów prawa  
zmierzających do zapewnienia bezpieczeństwa przy przekraczaniu torów  
kolejowych nie uległ, jak się wydaje, poważniejszym zmianom nie tylko  
formalnie, lecz również chyba nie kryje w sobie zasadniczo odmien-  
nych treści społecznych. Ostatnio poważnym zmianom uległy przepisy  
o ruchu drogowym. Problemem jest jednak odpowiedź, czy przeobraże-  
nia te wyrażają zasadniczo odmienne treści społeczne, czy też zmierzają  
do ochrony tych samych wartości (życie i zdrowie ludzkie), przekształ-  
conych pod wpływem przemian w nasileniu i charakterze ruchu dro-  
gowego, a więc przekształconych pod wpływem przemian o charakterze  
przede wszystkim techniczno-ruchowym a nie społecznym?

Nie mnożąc przykładów można postawić hipotezę, iż uproszczeniem  
rzeczywistości są zarówno te poglądy, które za zbieżnymi elementami  
formy nie dostrzegają istotnych niekiedy różnic, jak też te, które aprio-  
rycznie zakładają, że wszelkie zbieżności form czy analogie między in-  
stytucjami nie posiadają jakiegokolwiek znaczenia, że odrębność insty-  
tucji prawnych w różnych układach stosunków zawsze musi mieć miejsce.

Niewątpliwie przemiany stosunków społecznych w zależności od swej  
głębi wpływają na równie istotne przeobrażenia mechanizmu działania  
aparatu państwowego i systemu prawnego, dostosowują je do potrzeb  
życiowych klasy panującej realizowanych każdorazowo stosownie do  
zaistniałego układu sił klasowych. Nie znaczy to jednak by: a) równo-  
miernym przeobrażeniom podlegały wszelkie instytucje ustrojowe i wszel-  
kie instytucje prawne — stopień przeobrażeń (lub brak przeobrażeń)  
poszczególnych elementów mechanizmu ustrojowego czy poszczególn-  
nych składników systemu prawa może być rozbieżny w zależności od  
całego spłotu najrozmaitszych czynników; b) wszelkie istniejące insty-  
tucje polityczne i prawne były zawsze w pełni adekwatne do potrzeb, by  
oportunizm i nawyki niekiedy nie petryfikowały form instytucjonalnych  
nie w pełni dostosowanych do potrzeb, jeśli tylko zbyt jaskrawo nie  
kolidują z istotnymi dążeniami i interesami klasy panującej.

Gdy tego rodzaju pogląd uznamy za uzasadniony, to tym samym  
waga współzależności między badaniami historycznoprawnymi a prawno-  
pozytywnymi nabierze szczególnego znaczenia dla prawidłowej analizy  
naukowej. Jedynie bowiem zestawienie nader szczegółowej wiedzy histo-  
rycznej o badanej instytucji, urządzeniu, konstrukcji, z równie szczegó-

łową wiedzą o jej aktualnej postaci, znaczeniu w życiu społecznym etc., może pozwolić na jej pełną analizę i naukową ocenę.

Jeśli prawnik zajmujący się prawem pozytywnym nie ma ograniczać się do analizy formalno-dogmatycznej, ma badać instytucje i urządzenia państwowe i prawne jako zjawiska społeczne, stanowiące wytwór określonych potrzeb i narzędzie ich realizacji, to wówczas niejednokrotnie brak wiedzy historycznoprawnej czy historycznoustrojowej może podważać wartość jego studiów.

Skoro bowiem uznamy za słuszne powyższe uwagi, to staje się oczywiste, iż aktualna postać każdego ustroju państwowego i każdego porządku prawnego — we wszystkich szczegółach — nie da się bez reszty wytłumaczyć aktualnymi stosunkami społecznymi, układem sił klasowych, potrzebami i dążeniami klasy panującej, interesami i dążeniami innych grup społecznych, które klasa panująca uznaje i akceptuje lub też zwalcza. Niejednokrotnie dla zrozumienia mechanizmu działania czy też konstrukcji ustrojowych i prawnych, czy też poszczególnych rozwiązań instytucjonalnych i normatywnych niezbędna staje się znajomość przeszłości. Niekiedy przeszłości stosunkowo niedawnej, dostępnej wiedzy prawnika-pozytywisty bez specjalnych studiów historycznych. Niekiedy jednak urządzeń dawniejszych, których miniona rola i znaczenie wymaga wyjaśnienia w studiach historycznych. I wówczas historyk nie może dać pozytywnie gotowej odpowiedzi wyjaśniającej kształt i sens prawnoustrojowy urządzeń współczesnych. Może jednak dać materiały, które pozwolą pozytywiście na prawidłową ocenę instytucji czy praktyki spadkowej. Trudno byłoby chyba w tym miejscu prowadzić skomplikowane rozważania na temat tego, jak różne znaczenie i różną rolę mogą spełniać instytucje i urządzenia spadkowe w życiu współczesnym: od prostych przeżytków wymagających eliminacji, do urządzeń dających się adekwatnie dostosować do nowych potrzeb.

W przeciwieństwie do omawianej uprzednio więzi — polegającej na wzajemnym oddziaływaniu nauk historycznoprawnych i prawnopozytywnych, służącym głębszemu zrozumieniu procesów życia społecznego, złożoności czynników determinujących postaci, w jakich mogą się konkretyzować obiektywne prawidłowości, nadających zróżnicowany kształt konkretnym urządzeniom ustrojowym i instytucjom prawnym — w ramach której nader cenne stają się szerokie ujęcia syntetyczne oparte na studiach porównawczych, zarówno dotyczących czasów dawniejszych, jak i nowszych, w aspekcie obecnie omawianym tematyka stykowa jest o wiele węższa, a płodność jej historycznego opracowania dla badań prawnopozytywnych wymaga nieco odmiennego ujęcia.

Przedewszystkim zakres tematyczny badań historycznych mogących służyć rozwojowi nauk prawnopozytywnych jest w tym aspekcie nader

ograniczony. Jest wyznaczony poprzez krąg instytucji, urządzeń, pojęć, konstrukcji, które w jakiś sposób oddziaływały czy oddziałują na postać urządzeń współczesnych. W przeobrażonej postaci, czy w nowy sposób wykorzystywane — bezpośrednio służą współczesności; już odrzucone i przewyciężone także wywarły swe piętno na kształcie rozwiązań przyjętych w teorii i praktyce współczesnej.

Ponadto problematyka ta — którą określam jako stykową — wymaga dla wykorzystania w ramach badań prawnopozytywnych nader wnikliwego, szczegółowego opracowania; nie jako elementów w syntetycznym obrazie urządzeń i instytucji określonej epoki, czy też w całościowej analizie mechanizmu państwowego jakiegoś kraju w określonym momencie dziejowym, lecz jako samoistnych przedmiotów badań monograficznych. Jedynie takie badania bowiem, pokazujące określone instytucje, pojęcia, konstrukcje w ich dynamice rozwojowej, jako wytwór określonych sił, tendencji, potrzeb i równocześnie jako narzędzie działania społecznego, przeobrażających się pod wpływem zmiany warunków i przekształcających swe funkcje i znaczenie w ramach rozwijającego się społeczeństwa, mogą dać pełny materiał, nadający się do wykorzystania przy rozwiązywaniu problematyki prawnopozytywnej.

Tym samym w tym omawianym tu aspekcie pogłębienie związku pomiędzy historią państwa i prawa i dyscyplinami prawnopozytywnymi jest w dużej mierze zależne od tego, czy historycy państwa i prawa uznają za warte trudu zajęcie się bardziej szczegółowo specjalistycznymi badaniami, których tematyka byłaby zdeterminowana przez potrzeby badawcze dyscyplin prawnopozytywnych. Jest bowiem oczywiste, że gdy historia państwa i prawa problematykę właściwą poszczególnym dyscyplinom prawnopozytywnym traktuje jako nazbyt szczegółową, drobiazgową, by się nią wnikliwie bezpośrednio zajmować, żywa więź między danymi dyscyplinami a historią państwa i prawa nie jest realnie możliwa. Wówczas więc ogranicza się do tych ogólnych aspektów poznania procesów życia społecznego, o których mowa była uprzednio i nie wkracza na teren bezpośredniej problematyki badawczej poszczególnych dyscyplin prawnopozytywnych.